

# Życie jest warte przeżycia: z Koheletem w drodze

o. Józef Bremer SJ





Życie jest warte przeżycia:  
z Koheletem w drodze

**o. Józef Bremer SJ**

© Copyright by Józef Bremer, 2023

© Copyright by Wydawnictwo M, 2023

Recenzenci:

Prof. dr hab. Dariusz Rott, Wydział Humanistyczny – Uniwersytet Śląski w Katowicach

Prof. dr dr Andrzej Wierciński, Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego,  
Prezes Międzynarodowego Instytutu Hermeneutyki



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Korekta: Dariusz Godoś

Łamanie wersji do druku: Manufaktura Edycja

Projekt okładki: Maria Słabek

ISBN 978-83-8043-904-7

Wydawnictwo M

31-159 Kraków, Al. Słowackiego 1/6

tel. 12-259-00-03

e-mail: [biuro@wydawnictwom.pl](mailto:biuro@wydawnictwom.pl)

[www.wydawnictwom.pl](http://www.wydawnictwom.pl)

Dział handlowy: tel. 601-954-951

e-mail: [handel@wydawnictwom.pl](mailto:handel@wydawnictwom.pl)

Księgarnia wysyłkowa:

tel. 12-259-00-03; 721-521-521

e-mail: [bok@klubpdp.pl](mailto:bok@klubpdp.pl)

Zamówienia hurtowe: tel. 601-954-951

e-mail: [handel@wydawnictwom.pl](mailto:handel@wydawnictwom.pl)

Przygotowanie wersji elektronicznej

[Epubeum](#)

# Spis treści

Wprowadzenie

1. Powstanie Księgi i jej Autor

2. Myśl przewodnia Księgi bądź jej brak

3. Interpretacja rozdziałów Księgi

3.1. Kosmiczna scena życia człowieka

3.2. Radość jako dar od Boga

3.3. Każde zdarzenie ma swój czas: chronos a kairos

3.3.1. Kairos darem od Boga

3.3.2. Zatopienie w kairosie

3.3.3. Los człowiek i zwierząt

3.3.4. Determinizm – indeterminizm

3.4. Dobrodziejstwo życia we dwoje

3.5. W domu Bożym

3.6. Używanie dóbr pod słońcem

3.6.1. Ponowoczesny pesymistyczny nihilizm

3.6.2. optymizm życia w bojaźni Bożej

3.7. Spojrzenie na życie człowieka mądrego

3.8. Podporządkowanie się władzy

3.9. Praktyczne rady Koheleta

3.10. Pieśń o ludzkim rozumie  
3.11. Korzyści z mądrości w życiu prywatnym  
3.12. Poemat o starości  
3.13. Epilog

4. Kohelet i Hiob: dwie perspektywy widzenia świata i życia

5. Zakończenie

Obraz Boga  
Teologia radości  
Pojęcia czasu  
Rozumienie władzy  
Aktualność Księgi Koheleta

Abstract

Przypisy

Indeks osób

# Wprowadzenie

**K**sięga Eklezjastesa (Kohelet – gr. *Ecclesiastes*) należy do dyskusyjnych ksiąg Starego Testamentu, o czym świadczy chociażby dość skomplikowana droga prowadząca do zaliczenia jej do kanonu biblijnego<sup>1</sup>. Z biegiem wieków powstały na jej temat obszerne opracowania – naukowe i popularne – a także wiele artykułów i komentarzy<sup>2</sup>. Wszystko niejako wbrew ostrzeżeniu jej Autora: „Ponadto, mój synu, przyjmij przestrożę: Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca, a wiele nauki utrudza ciało” (Koh 12,12)<sup>3</sup>. Treść i forma Księgi od wieków poruszają umysły i serca. Święty Hieronim ze Strydonu (331–347 – 419 lub 420), wyczytał w niej słowa zachęcające do ucieczki z zepsutego świata<sup>4</sup>. Święty Augustyn z Hippony (354–430) odwołuje się do niej w *Wyznaniach* i w *Państwie Bożym*<sup>5</sup>. Marcin Luter (1483–1546) interpretuje ją jako zachętę do właściwego używania świata, dostrzega w niej coś, co przekracza czasowo uwarunkowaną, przemijającą rzeczywistość<sup>6</sup>, a samego Koheleta traktuje jako swego rodzaju „lustro”, w którym powinien się przeglądać każdy władca. Protestantki teolog Paul



Tillich (1886–1965) zaznacza, iż współcześni poeci i pisarze są „dziećmi Koheleta, tego wielkiego egzystencjalisty jego czasów”<sup>7</sup>.

Księga nie jest jedynie przedmiotem badań teologicznych i biblijnych, lecz od lat jej interpretacja pojawia się w filozofii i literaturze, a tym samym znalazła swoje miejsce w szeroko rozumianej kulturze. Może ze względu na wspomnianą dyskusyjność wpływała ona na myśl filozoficzną Friedricha Nietzschego (1844–1900), Alberta Camusa (1913–1960), Jean-Paula Sartre’a (1905–1980) czy Martina Heideggera (1889–1976). Liczne nawiązujące do niej motywy można dostrzec w całej twórczości duńskiego filozofa Sorena Kierkegarda. Dwie tezy, które są centralne dla Księgi Koheleta – że każdy wysiłek jest marnością, ale mimo to należy zadowalać się prostymi darami Bożymi – znajdują swoje odbicie w stwierdzeniach Kierkegarda z jego *Albo-albo*<sup>8</sup>. Podobny wpływ można zauważyć w literaturze pięknej: w wierszu Johanna Wolfganga von Goethego (1710–1782) *Relikwie Schillera*<sup>9</sup>, we francuskojęzycznej parafrazie Księgi, której dokonał filozof oświecenia – Voltaire (1694–1778)<sup>10</sup>. Inspirowaną Koheletem wyliczankę „czasów” można znaleźć w piosence Roberta Allena Zimmermana alias Boba Dylana (ur. 1941) *Odpowie ci wiatr* (*Blowin’ in the wind*). Tak zwany poemat o czasie (wiersze 3,1–11) odczytano na pogrzebie znanego astrofizyka i matematyka, ateisty Stephena Hawkinga (1942–2018), który jak mało kto jest kojarzony ze współczesnymi naukowymi i popularnonaukowymi rozważaniami na temat czasu<sup>11</sup>.

Szczególne miejsce wśród staropolskich parafraz starotestamentalnych Ksiąg Pisma Świętego zajmuje Księga Koheleta – ukazana w niej idea marności życia doczesnego była

bliska wielu pisarzom nawiązującym do niej w różnym stopniu. Sentencja *vanitas vanitatum et omnia vanitas* na trwałe zakorzeniła się w poezji doby baroku, świadcząc o obsesji na punkcie ulotności ziemskiej egzystencji i nietrwałości wytworów ręki ludzkiej<sup>12</sup>. Janowi z Sanoka (zm. 1554), wielokrotnemu rektorowi Akademii Krakowskiej, zawdzięczamy późnorennesansową, staropolską parafrazę Księgi Koheleta – tekst ten jest mało znany i wymaga specjalnej interpretacji<sup>13</sup>. W latach osiemdziesiątych XVII wieku Księgę Koheleta zrymował Stanisław Herakliusz Lubomirski (1642–1702). „Śpiewam wielkiego Salomona mowy, On żydowskimi, ja polskimi słowy”<sup>14</sup>. W XVIII wieku powstają trzy wierszowane Biblie<sup>15</sup>. Współcześnie mamy poemat *Kohelet*, pióra Andrzeja Buszy (ur. 1938), mówiący o wygnaniu i samotności jako o cechach losu artysty żyjącego w kulturze judeo-chrześcijańskiej<sup>16</sup>. Także wykład noblowski Wisławy Szymborskiej (1923–2012), w którym poetka polemizuje ze stwierdzeniem Eklezjasty „nic nowego pod słońcem”, nawiązuje do Księgi Koheleta. Oto dłuższy fragment tego wykładu:

Marzą mi się czasami sytuacje niemożliwe do urzeczywistnienia. Wyobrażam sobie na przykład w swojej zuchwałości, że mam okazję porozmawiania z Eklezjastą, autorem jakże przejmującego lamentu nad marnością wszelkich ludzkich poczynañ. Pokłoniłabym mu się bardzo nisko, bo to przecież jeden z najważniejszych, przynajmniej dla mnie, poetów. Ale potem pochwyciłabym go za rękę. „Nic nowego pod słońcem” napisałeś, Eklezjasto. Ale przecież Ty sam urodziłeś się nowy pod słońcem. A poemat, którego jesteś twórcą, też jest nowy pod słońcem, bo przed Tobą nie napisał go nikt. I nowi pod słońcem są wszyscy Twoi czytelnicy, bo ci, co żyli przed Tobą, czytać go przecież nie mogli. Także i cyprys, w którego cieniu usiadłeś, nie rośnie tutaj od początku świata. Dał mu początek jakiś cyprys inny, podobny do Twojego, ale nie całkiem ten sam. I ponadto chciałabym Cię spytać, Eklezjasto, co nowego pod słońcem zamierzasz teraz napisać. Czy coś, czym uzupełnisz jeszcze swoje myśli, czy może masz pokusę niektórym z nich zaprzeczyć jednak? W swoim

poprzednim poemacie dostrzegłeś także i radość – cóż z tego, że przemijająca? Więc może o niej będzie Twój nowy pod słońcem poemat? Czy masz już notatki, jakieś pierwsze szkice? Nie powiesz chyba: „Napisałem wszystko, nie mam nic do dodania”. Tego nie może powiedzieć żaden na świecie poeta, a co dopiero tak wielki jak Ty<sup>17</sup>.

Księga jest przeznaczona dla otwartych na pytania odbiorców, których stawia w obliczu wymagań, skłania do zajmowania stanowiska przy każdym jej stwierdzeniu, do snucia własnych przemyśleń i refleksji. Z jednej strony jej tematyka dotyka pytania o prowadzenie udanego życia, biorąc pod uwagę jego różnorakie ograniczenia. W tym celu konieczne okazuje się zharmonizowanie czasoprzestrzennych okoliczności i warunków jej powstania. Z drugiej strony, jeśli już zaczęliśmy tę Księgę poddawać refleksji, szybko się przekonujemy, że jej treść nie jest łatwa do zrozumienia: co jakiś czas pojawiają się w niej niezgodności, prowokacje słowne, ciągi pytań, z których jedno generuje kolejne. Stykamy się bowiem ze swoistymi paradoksami: z jednej strony ze słów Koheleta przebija pesymizm i sceptycyzm – z drugiej zaś – pochwała codziennego życia. Przez jednych komentatorów Autor zaliczany jest do nihilistów i ateistów, inni podkreślają, że stale mówi o Bogu (*Elohim*), któremu należy oddawać cześć. Niektóre jego wypowiedzi nie motywują do działania, inne zachęcają do korzystania z życia pod słońcem.

Co, mimo takiej dwuznaczności, fascynuje w Księdze Eklezjastesa? Na ile żywotne są jego pesymistyczno-sceptycznie brzmiące wnioski, że na świecie nie ma sprawiedliwości, że wszystko przemija, a szczęście jest ulotne? Na ile nośne są jego zalecenia: przestrzegaj przykazań Bożych, nie trzymaj się kurczowo bogactw, pieniędzy i mienia, ale ciesz się chwilami

szczęścia, których doświadczasz? Na ile Autor Księgi udziela odpowiedzi na współczesne pytania społeczeństwa opisywanego chociażby przez teoretyka kultury Byung-Chul Hana (ur. 1959), według którego nasze społeczeństwo jest nastawione na sukcesy życiowe, coraz bardziej neguje wszelkie odgórne zakazy i nakazy oraz rozumie samo siebie jako społeczeństwo wolności i prosperity. Czasownik modalny, który określa społeczeństwo osiągnięć, to nie kantowsko-freudowskie „powinienem”, ale „mogę”<sup>18</sup>. Na ile myśli Koheleta da się zestawić z uwagami historyka Yuvala Noaha Harariego (ur. 1976), którego wydawane w wielomilionowych nakładach książki są czytane zarówno przez humanistów oraz socjologów, jak i przez ekspertów od zaawansowanych technologii informatycznych? Czy w Księdze można znaleźć myśli odpowiadające poglądom ludzi pokroju Steve’a Jobsa (1955–2011) czy Billa Gatesa (ur. 1955), twórców nowoczesnych wielonarodowych (transnarodowych – ponadnarodowych) firm? Na naszych oczach powstają technologie przyszłości, w których istotną rolę odgrywa sztuczna inteligencja (*artificial intelligence*) i robotyka. Tworzone w ich ramach urządzenia działają w sposób zbliżony do naszego – imitują działanie naszych umysłów i osiągają fizyczne sprawności porównywalne z ludzkim ciałem. Jak dzisiaj rozumieć owo powtarzające się „wszystko jest marnością” i „nie ma nic nowego pod słońcem”? Pamiętajmy, że myśli te zostały zapisane ponad dwa tysiące lat temu, a ich Autor zastanawia się nad ludzką egzystencją, wypowiadając znamienne słowa, że wszystko już było. „Nie ma nic nowego pod słońcem” – można by pomyśleć, że to westchnienie pochodzi z naszych czasów, kiedy tyle nowych i różnorodnych

informacji do nas dociera, że często w końcu, powtarzając rozpoznania postmodernistów<sup>19</sup>, uważamy, że nie ma nic nowego – czy to w setkach kanałów telewizyjnych, czy w e-prasie lub w internecie.

Nawiązując do niniejszego opracowania, pragnę dodać, że kulturę rozumiem bardzo szeroko. Jest ona wyrazem człowieka, który ją tworzy, a przez nią tworzy siebie. Oznacza skumulowany depozyt wiedzy, doświadczenia nie tylko w wielorakich dziełach sztuki czy w mnogości teorii naukowych, ale także wiedzę zgromadzoną w gospodarce, polityce, ekonomii i jakże ważnej praktyce życiowej, obejmującej praktyki religijne<sup>20</sup>. Tak określony konglomerat tworzą przekonania, wartości, postawy, znaczenia, hierarchie, przekonania religijne, pojęcia czasu, role społeczne, relacje przestrzenne, koncepcje wszechświata oraz przedmioty materialne i umiejętności nabyte przez grupę ludzi na przestrzeni pokoleń – poprzez indywidualne oraz grupowe kształcenie i działania. Kultura w takim znaczeniu to zachowanie kultywowane; to całość wyuczonego i nagromadzonego przez osobę doświadczenia, które jest przekazywane społecznie, lub krócej: to zachowanie określone poprzez społeczne uczenie się. Tym samym kultura to sposób, forma życia grupy ludzi, obejmująca m.in. zachowania, przekonania, wartości i symbole, powszechnie akceptowane, naśladowane i przekazywane przy użyciu współczesnych, różnorodnych, wielorakich form komunikacji (por. chociażby cyberprzestrzeń, cyberkultura, internet). Jest ona wyrazem międzyludzkiej komunikacji i współdziałania.

Co uwagi Koheleta mogą zaoferować nam, żyjącym w kulturze tak niezwykle skutecznej w łudzeniu przekonaniem, że tak naprawdę nie ma w miarę jednoznacznego, ogólnego i uniwersalnego znaczenia bądź sensu ludzkiej egzystencji? Czy jego refleksje dostarczają wskazówek przydatnych w codziennym życiu, a także środków i metod komunikowania o tym, że jest coś więcej aniżeli dobra materialne – chociażby potrzeba zaufania i przebaczenia w społeczeństwie, w którym pojęcie grzechu lub winy zostało przynajmniej częściowo pozbawione znaczenia i w którym wszelka religia, w tym wiara chrześcijańska, są często postrzegane jako najmniej pożądane opcje kształtowania życia?

Na czym zatem – w obrębie tak nakreślonego tła – może polegać aktualność Księgi Koheleta i zawartych w niej – często przeciwstawnych – stanowisk? Na ile da się obronić opinię o pragmatycznym podejściu Koheleta do życia i do rozumienia działania Boga w świecie? Na ile w tym czy w innym fragmencie Księgi są po prostu odrzucane skrajności i chodzi o drogę umiaru, co z jednej strony eliminuje religijną egzaltację i fanatyczne zrywy, a z drugiej nie zachęca do destruktywności i bierności? Na ile rodzajem wyjścia z impasu interpretacyjnych przeciwstawieństw jest wytyczenie orientacji etycznej i moralnej, nie tylko nakierowanej na Boga, ale także na ludzi oraz na ich otoczenie?

Zamierzam pokazać, w jakim stopniu Autorowi Księgi udało się ukazać treści i znaleźć język, który w proponowanej przez niego formie przemawiał do słuchaczy sprzed ponad 2000 lat i w jakiej mierze nadal przemawia do nas dzisiaj. Kohelet konfrontuje się ze współczesnym mu stykiem myślenia hebrajskiego i greckiego, kultury hebrajskiej i greckiej. Nasz dzisiejszy, potoczny obraz

świata i wolnej osoby jest konfrontowany z formami życia w społeczeństwie wielokulturowym, z pytaniem o nierówności społeczne, o ekologiczne zagrożenie naszej planety. Na kształt tego obrazu mają także wpływ osiągnięcia nauk społecznych, humanistycznych i przyrodniczych z ich deterministycznym rozumieniem osoby. Czy w perspektywie tego rodzaju konfrontacji Księga Koheleta jest księgą każdego z nas i czy na tym właśnie polega jej ważność?

Do zajęcia się słowami Koheleta zainspirowały mnie starannie i kompetentnie prowadzone wykłady wybitnego znawcy Księgi, egzegety ojca Norberta Lohfinka SJ (ur. 1928), których miałem okazję słuchać w czasie moich studiów z teologii. Ojciec Lohfink zaznaczał, że

Dla niektórych współczesnych agnostyków Kohelet jest ostatnim pomostem do Biblii. Są dzisiaj chrześcijanie, dla których Kohelet jest niecznie ukochanym tylnym wejściem, przez które mogą wpuścić do swojej świadomości te sceptyczno-melancholijne uczucia, co nie byłoby im dozwolone przy wejściu głównym, gdzie wisi plakietka informująca o wartości cnotliwego życia i wierze w życie pozagrobowe<sup>21</sup>.

W podobnym do Lohfinka tonie wypowiada się teolog Florian Fitschen (ur. 1985): „Ów [Kaznodzieja] jest tak charakterystyczną osobowością, że jego Księga – jak mało która w Starym Testamencie – przemawia i urzeka współczesnych ludzi”<sup>22</sup>. W teologii, na lekcjach religii, w Kościele mówimy dzisiaj niejako rutynowo o „miłości”, „miłosierdziu”, o „zaufaniu”, o sile płynącej z wiary, podkreślamy znaczenie pozytywnego myślenia o Bogu i o świecie. Jeśli akceptujemy to wszystko i postrzegamy jako zobowiązujące, to nabieramy przekonania, że także nasze życie

i działanie Boga w świecie muszą być przewidywalne, sensowne i poukładane. Stąd zaskoczenie i podziw dla Koheleta, który ma odwagę powiedzieć, że często takiego poukładania nie musi być, który ma odwagę mówić o doświadczaniu nonsensu i pustki. Tym samym zauważamy jaśniej, co to naprawdę znaczy, iż życie jest warte przeżycia, że ma sens, a nie jest rutyną i przelewaniem z pustego w próżne. Zamierzam pokazać, że Księga zawiera uzdrawiające słowa dla dzisiejszej formy życia skłaniającej się ku egzystencjalizmowi i nihilizmowi. Czytelnicy udający się z Koheletem w drogę zostają postawieni na twardym gruncie rzeczywistości, którą opuścili na rzecz stworzonych przez siebie, poukładanych, iluzorycznych obrazów Boga i świata.

Zanim przejdę do bardziej szczegółowego omówienia słów Eklezjastesy, podam kilka podstawowych informacji o samej Księdze i jej Autorze. Następnie przeanalizuję jej poszczególne rozdziały, naświetlając krótko wybrane tematy. Moje komentarze nie pretendują do bycia fachowymi, egzegetyczno-teologicznymi wykładaniami treści i formy Księgi, chociaż po części odwołuję się do opracowań teologów i egzegetów. W dużej mierze zapraszam do filozoficzno-kulturoznawczych refleksji nad słowami Koheleta z nadzieją, że czytelnicy – ci religijni, a także ci stojący z daleka od przekazu biblijnego i od wiary w Boga – zyskają dzięki temu inny horyzont do rozumienia i udzielenia odpowiedzi na zadane wcześniej pytania. Jedynie w niektórych miejscach zaznaczę, że Księga w jej pozornym negowaniu sensu życia jest równocześnie wskazaniem na osobę Jezusa Chrystusa. Jego Imię w niej oczywiście nie pada, jednak w niektórych fragmentach zdaje się



stanowić hermeneutyczne tło pozwalające nadać dodatkowy sens uwagom, skargom i pocieszeniom Koheleta.

Niektóre wątki tak zarysowanego podejścia do Księgi Koheleta były przedmiotem moich różnych przemyśleń, referatów i wykładów. Zaangażowanie słuchaczy oraz zgłaszane kwestie prowadziły do poszerzania analiz o kolejne zagadnienia. Kilka osób czytało kolejne szkice książki. Wszystkim im serdecznie dziękuję. Recenzentom dziękuję za sporządzenie recenzji wydawniczych, a Wydawnictwu M za przyjęcie mojej książki do druku.

# 1. Powstanie Księgi i jej Autor

W

biblijnej tradycji mądrościowej za „Autora” Księgi Koheleta uważa się króla Salomona, panującego w Izraelu ok. 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Założenie to opiera się na wersetach 1,1.12.16; 2,7.9. W Koh 1,12 czytamy o królu panującym z Jerozolimy nad Izraelem „Ja, Kohelet, byłem królem nad Izraelem w Jeruzalem”. Po Salomonie królestwo Dawidowe rozpadło się, zaś przed Dawidem panował Saul, który rządził z północnoizraelskiego miasta Gibe'a (por. 1 Sm 10,26). Dopiero król Dawid podbił Jerozolimę (2 Sm 5,6–9) i stworzył z tego miasta polityczne i religijne centrum kraju (2 Sm 6). Więc tylko Dawid i Salomon panowali z Jerozolimy nad całym Izraelem. Dawid nie wydaje się być Autorem Księgi, ponieważ Kohelet sam siebie nazywa „synem Dawida”: „Słowa Koheleta, syna Dawida, króla w Jeruzalem” (Koh 1,1). Pozostaje zatem Salomon. Hebrajskie imię „Kohelet” („Qoheleth”) w greckim tłumaczeniu Pisma Świętego (w tzw. Septuagincie) brzmi „Ekklesiastes” („Wołający”, „Zwołujący”), co oznacza między innymi „kaznodzieję”, „nauczyciela”, „mędrca”,

„proroka”, kogoś „gromadzącego innych wokół siebie”. Ponieważ wszystkie te określenia można przypisać królowi Salomonowi, stąd wspomniane założenie, że Autorem Księgi mógł być sam król Salomon. A jeśli nim nie był, to należy zauważyć, że Autor wybrał dokładnie to imię, a nie inne. Stale na nowo pokazuje sam siebie w blasku salomonowego przepychu, również w innych rozdziałach Księgi, a podając się za osobę króla Salomona, Kohelet pokazuje zarazem siebie jako godnego zaufania, mogącego wydawać sądy na temat mądrości. Król, nie Król – w każdym razie mamy przed sobą kogoś inteligentnego, mądrego, ale zarazem wątpliwego i pełnego wewnętrznych wahań i przeciwieństw.

Należy jednak od razu zaznaczyć, że używany w Księdze język nie pasuje do czasów króla Salomona. Kohelet opisuje swoje rajske ogrody jako „ogrody oraz parki i nasadziłem w nich wszelkich drzew owocowych” (Koh 2,5) i używa terminu „zasadziłem sobie winnice” (2,4). W wersetach 2, 8.11 mówi jak władca w czasach perskich lub hellenistycznych od VI wieku przed Chr. Ponadto używa arameizmów oraz słów i kombinacji słów ujętych w formy, które można znaleźć dopiero w późniejszym języku hebrajskim, który z kolei jest językiem rabinów z IV–III wieku przed narodzeniem Chrystusa<sup>23</sup>.

Księga została najprawdopodobniej napisana około połowy III wieku przed narodzeniem Chrystusa w okresie przed hellenistycznymi prześladowaniami religii żydowskiej i przed narodowym powstaniem Machabeuszy. Palestyna należała wówczas do egipskiego imperium Ptolemeuszy. Zamożne i kosmopolityczne wyższe warstwy społeczeństwa podejmowały próby połączenia w nową całość religijno-kulturowych tradycji

Izraela z dominującą w ówczesnym świecie grecką formą życia, z jej sposobem myślenia, formami argumentacji i edukacji. W III wieku przed Chrystusem duży wpływ mieli m.in. tacy filozofowie greccy, jak: Pyrron z Elidy (ok. 360 – ok. 286) – założyciel szkoły sceptycznej; Zenon z Kition (ok. 335 – ok. 263 w Atenach) – założyciel szkoły stoików; Epikur (341–270) – twórca epikureizmu. Kohelet reprezentuje w izraelskiej literaturze mądrościowej sceptyczny, chłodno wyważony pogląd na świat. Podobnie jak w przypadku Księgi Hioba, można i tutaj mówić o kryzysie izraelskiej mądrości i przekonań religijnych. Kohelet niejako stawia pod znakiem zapytania obecne w ówczesnym Izraelu tradycyjne poglądy na życie i na mądrość, które kurczowo trzymają się przemijającej rzeczywistości, a którym się wydaje, że panują nad tradycyjną formą życia i nad przekazywaniem tradycyjnej mądrości. Tym samym Autor Księgi podejmuje fundamentalną – zarówno od strony biblijnej, jak i od strony nam współczesnej – próbę: wiara nie może zeszywnieć, ale powinna pozostać żywą, dynamiczną, można by rzec – generującą wewnętrzne tarcia, konflikty i zgrzyty. Głosi, że wiara nie jest receptą na udane życie ani jego gwarancją. Także osoba wierząca zderza się z różnego rodzaju ograniczeniami oraz brakami i zadaje pytanie o sens życia, o Boga, o przemijanie, o codzienne przeżywanie smutków i radości.

W Biblii hebrajskiej Księga Koheleta należy do *Zbioru pięciu Ksiąg (Księgi pięciu megilot)*, obok Pieśni nad Pieśniami, Księgi Rut, Lamentacji Jeremiasza oraz Księgi Estery, i jest odczytywana w trzecim dniu Sukkot (Święta Namiotów). Peter Kreeft nazywa Księgę Koheleta księgą o marności, Księgę Hioba księgą

o cierpieniu, zaś Pieśń nad Pieśniami Księgą o miłości<sup>24</sup>. Mimo tego, że treść Księgi Koheleta jest zgodna z szerokim rozumieniem mądrości zawartej w tradycji biblijnej, to jednak kwestiami mądrościowymi zajmuje się w tak swobodny sposób, że niektórzy bibliści, jak wspomniałem, zaczęli dostrzegać w jej Autorze ateistę i nihilistę. Zasadnicze pytania dotyczące życia ludzkiego, obecności Boga w świecie, zazębiają się w tej Księdze tak, że często trudno się w nich dopatrzeć jasnego stanowiska lub jasnej odpowiedzi na zadane pytania. W Księdze pojawia się prawie 40 razy ogólne imię *Elohim*, pochodzące od rzeczownika pospolitego *bóg*, i nie ma w niej imienia Boga *Jahwe* ani żadnych obrazów czy metafor określających Boga<sup>25</sup>.

Wobec powyższego trudno się zgodzić, że Autor Księgi jest królem Dawidem lub Salomonem, podobnie jak trudno uznać, że przyjmuje on prorocką rolę pośrednika między Bogiem a ludem. Raczej mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju fuzją, multiplikacją ról, narrator realizuje bowiem zadanie komentującego, interpretującego rzeczywistość pierwszoosobowego obserwatora i jako taki zmienia swoje role: raz jest królem (por. Koh 1,12 nn.), potem znowu prywatnym obserwatorem, aby następnie przypisać sobie rolę nauczyciela (por. 12,9–10). Mądrość i prorokowanie współistniały na dworze królewskim. Zatem bycie królem byłoby dla Koheleta w tym sensie istotne, że oprócz całej jego krytyki dotyczącej królestwa i władzy głoszona przez króla mądrość przyjęłaby formę zinstytucjonalizowaną.

Księga Eklezjastesa, podobnie jak Księga Hioba, została napisana przez „wyjątkową i nieco nieortodoksyjną osobę”<sup>26</sup>, której

indywidualność i pierwszoosobowa perspektywa rzuca się w oczy od pierwszych zdań tekstu (por. Koh 1,12–18). Fragment ten jest naszpikowany zaimkiem „Ja” i czasownikami w pierwszej osobie: „byłem”, „skierowałem umysł swój”, „z badałem”, „powiedziałem sobie”, „nagromadziłem” itp. Czy proponowany w dalszej części Księgi „eksperyment z radością” zakończy się sukcesem, jeśli jest to przedsięwzięcie oparte na czystym Ja Autora? A może Kohelet skończy podobnie jak samotny Faust Goethego, rozpaczający nad wszelką wiedzą, nękanym bezsenssem, uciekający się do magii i w końcu ocierający się o samobójczą śmierć? W każdym razie, jego zdaniem, radość życia nie jest samotnym polowaniem na nią. Radość polega na współdziale, uczestnictwie, dzieleniu się z innymi tym, co daje Bóg. Na początku radość oznacza wdzięczność, zdumienie, iż Bóg pozwala dzielić się z innymi tym, co każdy z nas robi (pracuj, kształtuj, wyrażaj, wymyślaj wspólnie z innymi ludźmi, planuj), a następnie polega ona na możliwości czerpania z tego przyjemności – czy to z wina, ogrodów, literatury, domów, muzyki, sztuki. Prawdziwą radością się dzielimy (Koh 2,4).

Tego rodzaju pierwszoosobowa forma literacka (eksponująca „Ja”) wzmacnia autonomię Autora, która odróżnia go wprawdzie od roli posłańca typowego dla bycia prorokiem, lecz zarazem umożliwia mu wgląd w świat transcendencji: „Bo już ma upodobanie Bóg w twoich czynach” (Koh 9,7), co znowu jest cechą przypisywaną prorokowi. Podobny nacisk na jednostkę, na formę pierwszoosobową, widzimy w Księdze Przysłów, w rozdziale 8, kiedy sama Mądrość przemawia w pierwszej osobie liczby pojedynczej: „Pan mnie zrodził jako początek swej mocy, przed dziełami swymi od pradawna” (8,21), „Ja byłam przy Nim

mistrzynią” (8,30). Forma ta wyraża osobistą bliskość z Mądrością Boga oraz ze związanym z tym wglądem w stworzenie: „Przed oceanem istnieć zaczęłam” (Prz 8,24). Mądrość nie przemawia tutaj jako ktoś posłany przez Boga, jako mediatorka między Bogiem a człowiekiem, lecz raczej w imieniu własnym.

Kolejnym elementem wskazującym na niezależność i autonomię prowadzonych przez Autora Księgi obserwacji życia jest jego wyraźne nazywanie i piętnowanie niesprawiedliwości. Coś takiego widzimy również w pismach proroków. Ich często drastyczne formy językowe nie przesłaniają niesprawiedliwych uwarunkowań, lecz wyraźnie je identyfikują i nazywają. Według Abrahama Joshuy Heschela (1907–1972), prorok dokonuje czegoś więcej aniżeli tylko językowego przekładu zdarzeń rzeczywistości na język literacko-poetycki: prorok jest kaznodzieją. Jego celem nie jest autoekspresja czy oczyszczenie własnych emocji, ale przekaz Słowa<sup>27</sup>. Używając prorockiego języka, można powiedzieć, że Księga Koheleta koryguje redukcjonistyczno-filozoficzną ideę Boga, z której często wypływa fałszywy obraz rzeczywistości i człowieka.

Autor Księgi był prawdopodobnie zwierzchnikiem i nauczycielem jakiegoś kręgu uczonych, otwartego na działanie Boga w ludzkiej codzienności. Tematyzował ówczesne wyobrażenia oraz teorie świata i rewidował je odpowiednio do konieczności, jakie dostrzegał w życiu swojego wielokulturowego izraelsko-greckiego społeczeństwa. Możemy założyć, że Księga służyła jako rodzaj podręcznika w jerozolimskiej szkole świątynnej<sup>28</sup>.

## 2. Myśl przewodnia Księgi bądź jej brak

W literaturze egzegetyczno-teologicznej dominują dwa podejścia do Księgi Koheleta, jeśli chodzi o jej myśl przewodnią. Według pierwszego z nich, w Księdze nie ma głównej myśli obejmującej całościowy sens przekazu. Zdanie to podziela Franz Delitzsch, który w swoim znanym egzegetycznym komentarzu stwierdza, że nie ma sensu, aby w całości Księgi dopatrywać się jedności myślowej bądź jakiegoś całościowego, obejmującego ją planu<sup>29</sup>. Po tej samej linii idą ci komentatorzy, którzy albo kładą nacisk na poszczególne sentencje, nie widząc jednak pomiędzy nimi jednoznacznego związku, a jedynie ewolucję myśli w obrębie poszczególnych fragmentów Księgi, albo uważają, że Księga nie jest bezsensownym zbiorem aforyzmów, lecz ma pewien układ, który jednak wprowadzony został przez późniejszego jej redaktora, a nie samego Autora. Przyjmuje się wówczas, że aktualna forma Księgi nie jest dziełem jednego Autora, lecz opracowaniem starszego tekstu. Mamy tutaj do czynienia



z analogią do starożytnego lub średniowiecznego rękopisu napisanego na pergaminie, z którego wytarto tekst pierwotny, zapisano nowym tekstem, przez którego przebija się tekst stary. Przy Księdze Koheleta istotny jest w takim wypadku finalny efekt treściowo-kompozycyjny, przy świadomości znaczeń i struktur fragmentów wcześniejszych tekstów, współtworzących obecną, literacką całość dzieła.

Druga grupa naukowców zajmujących się Księgą Koheleta stara się w niej odnaleźć jedną myśl przewodnią, przewijającą się od jej początku aż do końca. Zakłada się, że ponieważ Księga jest dziełem jednego Autora, więc musi zawierać jakąś myśl dominującą. Przykładowo mówi się, że przez całą Księgę przewija się i rozwija zasadniczy temat, jakim jest zagadnienie lepszego, udanego, szczęśliwego życia, pamiętając zarazem o ograniczonych możliwościach i ograniczonym czasie naszego życia (o czym przypomina również Księga Hioba 14,5). Wychodząc z takiego założenia, stara się treść poszczególnych zdań i nauk Koheleta sprowadzić do w miarę jednego wątku myślowego, celem rozpoznania w nim rodzaju zamierzonego planu. Na przykład do odpowiedzi na pytanie o postawę Koheleta wobec stanowiska mówiącego o uwarunkowaniu (zdeterminowaniu) naszych działań, czy też wobec stanowiska, że jednak jesteśmy wolni i działamy z wolnej woli. Kilka fragmentów Księgi wydaje się opowiadać za deterministycznym światopoglądem Koheleta, zgodnie z którym jako ludzie mamy niewielki lub żaden wpływ na z góry ustalony bieg naszego życia. Jako uzasadnienie tej tezy przywołuje się między innymi tak zwany „deterministyczny manifest Koheleta” zwany także „katalogiem odpowiednich czasów” (Koh 3,1-8)<sup>30</sup>.

Wobec powyższego dylematu – jeden wątek w Księdze lub brak całościowego wątku – kolejna grupa komentatorów odwołuje się do jej patrystycznych komentarzy, wedle których mamy przed sobą tzw. diatrybę, to znaczy popularny wykład filozoficzny. Nauczyciel przedstawia jakąś prawdę, prowadząc coś w rodzaju rozmowy, którą przeplata przysłowiami, cytatami i dyskusją z fikcyjnym oponentem<sup>31</sup>. Za diatrybicznym rozumieniem Kaznodziei mogą przemawiać powtarzające się frazy: „marność”, „pod słońcem”. Jeśli w życiu nie ma niczego więcej oprócz „marności” i tego, czego doświadczamy „pod słońcem”, to czy życie ma sens? Nauczyciel używający diatryby naświetla omawiane zagadnienia z różnych punktów widzenia, analizuje *pro et contra*, rozważa poszczególne części składowe konkretnej tezy, powraca do nich. Wszystkie te zabiegi mają prowadzić do zrozumienia całości argumentacji. Diatryba miałaby być wykładnią życiowej pragmatyki, nauczaniem duszpasterskim. Za punkt wyjścia tego typu nastawienia przyjmuje się czasem trudny do interpretacji fragment: „Nie bądź przesadnie sprawiedliwy i nie uważaj się za zbyt mądrego! Dlaczego miałbyś sobie sam zgotować zgubę? Nie bądź zły do przesady i nie bądź głupcem. Dlaczego miałbyś przed czasem swym umrzeć? Dobrze, jeżeli się trzymasz jednego, a od drugiego ręki swej też nie odejmiesz, bo kto się boi Boga, tego wszystkiego uniknie” (Koh 7,16–18).

Argumentacje za diatrybą spotyka się w komentarzach niemieckojęzycznych wskazujących na wpływy greckie, choćby w określeniu takiej formy jako gatunku literackiego, w którym Księga Koheleta miałaby być napisana<sup>32</sup>. Zdaniem ks. prof. dr. hab. Zdzisława Pawłowskiego egzegeci z obszaru języka angielskiego

(żydowscy i chrześcijańscy) starają się odnaleźć formę literacką wynikającą z analizy treści, zgodną bardziej z myśleniem semickim i bliskowschodnim niż z greckim. Według niektórych w Księdze przeważa styl autobiograficzny, w którym każdy może opowiedzieć swój los. Tego rodzaju gatunek w większym stopniu odpowiada ogólnemu, bieżącemu nastrojowi niż wykładowi filozoficznemu. Niemniej choć rodzaj literacki warunkuje interpretację, to tekst księgi jest na tyle niejednoznaczny, że pozwala na rozwijanie danej myśli w różnych kierunkach<sup>33</sup>.

Czytając fragment Koh 7,16–18, stoimy przed dylematem i możemy zareagować na dwa sposoby: albo stając się całkowicie liberalnymi w kwestiach moralnych czy religijnych, albo wybierając rezygnację z wszelkich działań, skoro nic nie zależy ani od nas, ani od naszej woli. Zarówno w jednym, jak i w drugim dosłownie rozumianym przypadku rezultatem końcowym byłaby śmierć duchowa, czyli albo skrajne, hedonistyczne rozpasanie i folgowanie ciału, albo równie skrajna decyzja o rygorystycznym, przesadnym rozumieniu sprawiedliwości, co w wielu przypadkach prowadzi także do apatii i skostnienia. Obydwie tego typu skrajności to swoisty bunt przeciwko Bogu. Przykład rozwiązania powyższego dylematu znajdujemy w Psalmie 73, gdzie modlący się ani nie poddał się presji otoczenia i nie przeszedł na stronę grzeszników, ani nie usiłował stać się supersprawiedliwym, aby Bóg był pod wrażeniem jego sprawiedliwości i był mu niejako winien błogosławieństwo, czyli w konsekwencji złagodzenie jego cierpienia. Psalmista wybrał drogę zaufania Bogu, która właściwie rozumiana wyprowadza z tego typu dwubiegunowych, opartych na binarnym, zero-jedynkowym sposobie myślenia dylematów.

Księga Eklezjastesa, podobnie jak Psalm 73, mówi o tym, jak sprawiedliwi mają reagować na zepsucie spotykane zarówno wśród ludzi ubogich, jak i bogatych, w kręgach podległych władzy, jak i w kręgach władzy i wpływów. Początkowo modlący się są zgorznięci odkryciem, że możni tego świata nadużywają władzy i swoich przywilejów, lecz kiedy zastanawiają się nad naturą działania Boga, zaczynają rozumieć, że nawet najpotężniejsze autorytety, jeśli są skorumpowane i niezdolne do nawrócenia bądź pokuty, otrzymają odpowiedź z rąk Pana. Zwrócenie się ku rygorystycznemu przestrzeganiu litery prawa, ku byciu nadmiernie sprawiedliwym to wybór, który powinien nas martwić: „Bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by zawsze postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył” (Koh 7,20). Ponieważ według Koheleta nie ma ani zawsze sprawiedliwego bogatego, ani zawsze sprawiedliwego biednego, dlatego Kohelet jest nauczycielem lub też duszpasterzem zarówno bogatych, jak i ubogich.

Omawiając treść Księgi, widzimy, że po tzw. opowiadaniu ramowym (Koh 1,1-3) Autor przedstawia w zarysie ówczesną naukę o Kosmosie (1,4-11). Cudowny, wieczny, niezmienny, cyklicznie krążący Kosmos jest dla niego wielką sceną, na której pojawiają się ulotni, przemijający ludzie. Ludzki język, zmysły i pamięć nie są w stanie pojąć i opisać pełni ruchu i wielkości kosmosu (1,8).

Następnie da się wyróżnić cztery części Księgi. W pierwszej otrzymujemy naukę o człowieku (1,12 - 3,15), gdzie Kohelet stawia siebie na najwyższym piedestale tego, co może osiągnąć człowiek. Przedstawia się jako wykształcony, kształtujący świat władca, który w pełni zasmakował życia, a następnie pyta o jego sens.

Wobec pewności nadchodzącej śmierci wszystko okazuje się „marnością”, „tchnieniem”, „oddechem wiatru”<sup>34</sup>. Każda chwila, „każdy czas” naszego życia jest określony, wyznaczony; człowiek ani nie potrafi owego czasu przewidzieć czy obliczyć, ani nad nim zapanować. Może jedynie w bojaźni Bożej, w szacunku wobec Boga przyjąć to, co jest mu przez Niego dane. W Księdze znajdujemy wielorakie omówienie pojęcia czasu oraz wieczności. W samym tzw. poemacie dydaktycznym w rozdziale 3 termin „czas” pojawia się aż 29 razy.

Takie rozumienie naszego ludzkiego czasowego bytowania potwierdza druga część Księgi, w której na podstawie przykładów zaczerpniętych z życia publicznego, gospodarczego i rodzinnego Autor krytykuje zło świata (3,16 – 6,10). Podaje także zalecenia dotyczące postaw i zachowań religijnych, wpisane w jego krytykę społeczeństwa (4,17 – 5,6). Zalecenia te (rozdziały 4–8) tworzą centrum Księgi i łączą jej część drugą z trzecią. Są w nich omawiane tradycyjne sposoby pojmowania szczęścia, a także kontrprzykłady takiego rozumienia. Autor stwierdza, że z punktu widzenia działania Boga wszystko, co dzieje się na świecie, jest dla nas niezgłębione (8,1–17). Należy przy tym pamiętać, że pojęcie szczęścia w Starym Testamencie odnosi się głównie do udanego, spełnionego życia<sup>35</sup>.

W trzeciej części Kohelet krytycznie analizuje przykłady tradycyjnej mądrości przysłów i powiedzeń oraz teorii mądrości dotyczącej zależności pomiędzy czynem a odpłatą (6,11–9,6). Tradycyjnie rozumiany związek pomiędzy naszym działaniem a skutkiem (*act-consequence relation*) ma swoje odbicie w prawach przyrody i mówi, że analogicznie do praw przyrody istnieje

swoiste prawo, w myśl którego każde nasze działanie wywołuje odpowiedni dla siebie, przewidywalny skutek: działanie dobre – skutek dobry, działanie złe – skutek zły (por. Jr 31,29–30, Syr 16,14; Iz 59,18). Także Bóg jest wówczas związany takim porządkiem praw, które sam wyznaczył, i dzięki temu jego działanie jest przewidywalne, jest On gwarantem utrzymania porządku: dobre działania są przez Niego nagradzane, a złe karane. Kohelet stawia pod znakiem zapytania tego typu przyczynowe rozumienie związku czyn–odpłata.

W końcowej, czwartej części Księgi ponownie pojawia się temat śmierci, powiązany z prywatnym i moralnym życiem oraz ze wskazówkami dotyczącymi właściwego postępowania (9,7 –12,7). Wskazówki te są bardzo zróżnicowane, ale ogólnie oparte na binarnym, zero-jedynkowym sposobie myślenia, aby w bojaźni Bożej korzystać z daru chwili: zażywać i żyć radością oraz energicznie działać tam, gdzie jest to możliwe i stosowne. We wspomnianych rozdziałach na znaczeniu zyskuje temat radości z życia: ponieważ nie potrafimy przejrzeć sprawiającego wszystko działania Boga (11,5), to tym bardziej powinniśmy usilnie działać i promieniować radością (11,8–9). Ponieważ każde czasowe „teraz” to dany nam czas. Człowiek nigdy nie powinien zapominać, że zmierza ku starości i śmierci. W ostatnim poemacie Księgi (11,9 – 12,7) Autor na nowo kieruje uwagę odbiorcy ku sferze dotyczącej ostateczności przemijania wszystkiego. Całość kończy opowiadanie ramowe 12,8 i Epilog (12,9–14).

Powyższa struktura Księgi Koheleta znajduje odzwierciedlenie w komentarzach, a także w schemacie zaproponowanym przez Norberta Lohfinka.

1,2-3 Opowiadanie ramowe

1,4-11 Nauka o świecie (kosmologia: zmiana, trwanie i zapominanie)

1,12 - 3,15 Nauka o człowieku (antropologia; uwarunkowanie człowieka - nieprzenikliwość Boga)

3,16 - 4,16 Krytyka społeczeństwa I (zło świata)

4,17 - 5,6 Wskazówki dotyczące zachowań religijnych (krytyka religii)

5,7 - 6,10 Krytyka społeczeństwa II (o ubóstwie i bogactwie)

6,11 - 9,6 Krytyka różnych wykładni świata (krytyka ideologii)

9,7 - 12,7 O właściwym postępowaniu (etyka, rady Koheleta)

12,8 Opowiadanie ramowe.

Wiersze 12,9-14 to dwa dodatki (Epilog), mające umożliwić przyjęcie Księgi przez wyznawców Boga Jahwe<sup>36</sup>.

Z jednej strony podany powyżej podział na cztery części czy schematy jest z pewnością pomocny przy refleksji nad Księgą Koheleta. Z drugiej strony myśli Koheleta - niczym motywy wędrowne - powracają, powtarzają się, a tym samym ich treści sprawiają wrażenie chybotliwych, trudnych do uchwycenia i usystematyzowania. Podobnie dzieje się w naszym życiu, które nie przebiega według jasnego schematu, nie przypomina równania matematycznego pozwalającego z przeszłości wydedukować przyszłość. Zdarzenia życia często trudno jest skategoryzować jako dobre czy złe, sensowne czy bezsensowne, podobnie jak Księgę Koheleta, która jest Księgą o życiu. Jest ona także jedyną księgą Biblii (o ile wiem), w której Bóg milczy wobec długiego diatrybiczno-autobiograficznego monologu jednego człowieka. Nie jest to dialog między człowiekiem a człowiekiem, człowiekiem a Bogiem - jak to ma miejsce na przykład w Księdze Hioba czy w innych Księgach Pisma Świętego.

*Dalsza część książki dostępna w wersji  
pełnej.*

